

mgr Janina Rataj
80358 Gdansk
W. Piastowska 100H/59

Gdansk, dn. 31.10.90

1/1818/5

Wspomnienia z Kresów

Gdy w Grodnie w 1945 r. wydano zarządzenie o „repatriacji” było nas troje: matka, brat lat 13 i ja lat 17.

Ojciec awansowany za wojnę w 1920 r. z pomocznika na majora, w 1939 r. w stanie spoczynku internowany na Litwie razem z DOK III, z armią gen. Andersa wyjechał się z ZSRR i był już w Angli.

Postanowiliśmy wyjechać z Grodna do Polski w czasie wakacji 1945 r.

Trzeba się było spieszyć nie tylko dlatego, by nadrobić zaległości

w nauce i zacząć normalnie się uczyć w gimnazjum, ale i dlatego,

ż matka zaczęła używać do NKWD na przesłuchanie. A więc

Matka było to, że domierzała się lutym 1940 r. o podstawnieniu

na owocu wagonów towarowych t.zw. cępsuszek, by uniknąć wyjazdu

na Syberię, z pomocą dobrych ludzi zorganizowała wydotkanie

się nas przez granicę koło Matkini i przybycie do Krakowa do

rodziny. (Dopiero ostatnio czytając wspomnienia Sybiraków dobrze

zrozumiałam czego uniknęliśmy przez tę ucieczkę).

Jednak w 1947 r. po zajęciu Grodna przez Niemców powróciliśmy

tam, zostało tam borem Babcia-Skoruska

I tą ucieczką w lutym 1940 r. zainteresowało się NKWD, gdy wzy-

wali Matkę na przesłuchanie w 1945 r.

25 lipca 1945 r. samochodem ciężarowym, wynajętym od majora

rosyjskiego wyjechaliśmy z Grodna do Polski. (W Grodnie - pozostał

dość duży dom, ale przez to, że upomstrowiony, nie otrzymaliśmy na to żadnych dokumentów. Dopiero w ostatnich latach Brat podjął starania przez sąd o uzyskanie ekwiwalentu.)

Na granicy okazało się, że kierowca nie ma odpowiednich dokumentów do przekroczenia granicy, więc wylądowano nasze meble i rzeczy w szarym polu po polskiej stronie granicy, a kierowca zawrócił.

Matka udała się do niedalekiej miejscowości na plebanie, gdzie kiedyś proboszcz pozwolił nasze rzeczy złożyć w stodole na czas poszukiwania jakiegoś lokum.

Tamte lokum znaleźliśmy w Sokółce odległej od granicy około 20 km na t. zw. starej plebanii, gdzie już mieszkali repatrianci z Wilna.

Po przewiezieniu rzeczy i urządzeniu się na poddaszu Matka znalazła pracę, a nam zorganizowała prywatne lekcje łaciny, nadrobili zaległości i zdali do odpowiednich klas w gimnazjum. Przez cztery lata t. zn. do mojej matki, mieszkaliśmy w tym miasteczku, później trzeba było wyjechać, gdyż Matka nie chciała się zgodzić na donoszenie na księży, do UB.

Następną stacją naszego życia był Józefów, gdzie mieszkała ciotka. Tu zatrzymaliśmy się na 17 lat.

Pomógł mi udać mi się start na Politechnikę Warszawską (gdzie w młodych zawod ojców napisałam adwokata) poszłam w Józefów do mamy, Matka również pracowała, brat jeszcze się uczył.

W Teżemie czuliśmy się źle, atmosfera była nieprzychylna dla
tych, którzy przyjechali „za Boga”.

Pracując w Teżemie w kiszporości rozpoczęłam w 1958r.
studia zaoczne w Wyższej Szkole Ekonomicznej w Sopocie
(obecnie Uniwersytet Gdański).

Gdy na rzeczem roles studiów miałam znaczne trudności
w uzyskaniu odpowiadającego mi zaliczenia i egzaminu
kontrolnego roles (dyrektor i kadrowa mieli tyłko wykształcenie
podstawowe) postanowiłam zmienić pracę. Szukałam jej jednak
w Gdańsku, by móc wyrwać się z Teżewa.

Przez cetero lata dojeżdżałam do pracy w Gdańsku. Najpró-
wy były to Zasiady Telewizyjne (kiszporości), gdzie również pisałam
pracę magisterską pt analiza kosztów produkcji telewizorów
typu Trephin, i zdałam egzamin dyplomowy.

Następnie byłam ekonomistką na jednym z wydziałów
Stoczni Gdańskiej, a później specjalistką d/s ekonomiki inwestycji
w Inwestycjach tej Stoczni.

Ze Stoczni dostałam mieszkanie po roku pracy - na Przy-
morzu - dopiero teraz właściwie skonczyła się nasza futaczka
i mieszkanie na poddaszach. Był to rok 1966.

Ze Stoczni w 1984r. przeszłam na emeryturę.

Po śmierci Matki w 1986r. musiałam postawić pomnik na
cmentarzu. Podjęłam więc pracę na 1/2 etatu - prowadziłam
inwestycje w Biurowo Projektów Radio i Telewizji. I choć pomnik
postawionu, ja pracuję nadal (mam już koło 37 lat pracy).

Brat ukończył Politechnikę Poznańską - mieszka
w Poznaniu i tam pracuje.
Ojciec wrócił z Anglii w 1957r., a w 1958 zmarł.

Janina Rataj

(adres i nazwisko do wiadomości

Instytutu Gosp. Społ.)

© ARCHIWUM SZCZEPANIE